

i powietrzną potęgę aliantów wykaże, do czego jest zdolna.-

Londyn, dnia 10.IX.43r. W.K.Hewar : z komentarza do komunikatu.

Analogie historyczne są zawsze ryzykowne, ale tym razem nasuwają się w sposób zbyt natarczowy, by oprzeć się pokusie ich przytoczenia. Dzisiejsza sytuacja Hitlera budząco przypomina położenie Napoleona w r.1813. Stał on wówczas w obliczu podwójnej ^{ofensywy} ze strony sojuszników, mianowicie Rosji na wschodzie i Wellingtona na południu. Jak dzisiaj, tak i wówczas nasza armia uważała za najbardziej celową ofensywę na półwysep, do której specjalnie się nadawała dzięki korzystaniu z przewagi na morzu. Dziś atakujemy Włochy, wówczas atakowaliśmy Hiszpanię. Sojusznicy zaczęli Napoleona opuszczać, gdy stanął wobec konieczności równoczesnej walki na wschodzie i w Hiszpanii, podobnie, jak Hitler w Rosji i we Włoszech. Ta walka trwała rok. Dzięki potężnej morskiej mogliśmy uderzyć na Hiszpanię, jako ^{by} naj-słabszy punkt Europy, dzięki temu, że był z szeregu stron dostępny od morza. Wg. słów Churchilla możnaby Hiszpanię określić podobnie, jak dziś Włochy, jako "miękkie podbrzusze nieprzyjaciela". Jak wówczas, tak i dzisiaj potęga moraka zapewnia naszej strategii dwa bezcenne atuty: elastyczność i zasięg. Do nas należy decyzja, co do wyboru czasu i miejsca uderzenia. Jak dotąd wybraliśmy Włochy, ale wiadomo, że to jeszcze bynajmniej nie koniec. Każdy dzień może przynieść wiadomość o desancie w Francji, Holandii, Norwegii, czy Bałkanach. Te możliwości przeciwnika denerwują, dezorientują i zmuszają do rozpraszania i przeczucania swych sił. Dlatego nie będzie paradoksem twierdzenie, iż oktęty sojusz. odegrały bynajmniej niepodrzedną rolę w zwycięstwie Rosjan w Zagłębiu Donieckim.-